Nr. 17. Lwów — 1894. Cena 10 ct. w. a.

WESOŁY KURJEREK

ILLUSTROWANY.

WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC. DLA PRENUMERATORÓW GOŃCA i ISKRY BEZPŁATNIE.

Adres Redakcji i Administracji: *we Lwowie, ulica Kraszewskiego l. 23.*



— *Przyjmę cię do służby, ale pamiętaj, że tylko jeden dzień w miesiącu masz wychód.*

— *Jabym wolała jedną noc w miesiącu — to nawet dla wielmożnej pani lepiej...*

Przed magazynem.



— Toaleta w oknie sklepowem zawsze lepiej wygląda, jak na kobiecie.
— Bo wewnątrz, taka lalka jest pusta...
— No, to nie powód, bo wy przecie tak znowu pełne nie jesteście...

Argument na argument.



— Patrz! patrz Oleś! pędzą, jak wiatr!..
— Widzę, nianiusiu ale dlaczego konie nagradzają za to, że biegają, a nas biją?..
— Bo ludzie, co innego, a konie, co innego...
— To też i nagroda, co innego, a bicie, co innego...

Z lwowskiego bruku..



— A ty jak wyglądasz! bój się Boga!...
— A no, tak wyglądam, jak mnie Pan Bóg stworzył...
— A gdzież takiego oberwańca mógł Pan Bóg stworzyć!..
— A ja wim gdzie?..

Olśniła go.



— No, po prostu, moja żono olśniła mnie ta Wystawa... aż mi się w głowie kręci... od niej...
— Kręciło ci się i przedtem.
— To znowu tak, duszko, do Wystawy...

Z jesienią.



— Czego on tak na nas patrzy?..
— Może się zajął tobą... Teraz w jesieni, mężczyźni są skłonniejsi do zakładania domowego ogniska...
— A ten jeszcze niema palta...

U garncarza.



— Dziś nic nie robicie po wczorajszej uroczystości?..
— Tak kochany sąsiedzie... przed uroczystością kręciło się koło, a po uroczystości koło stoi — lecz głowa moja kręci się, jak szalona...

Na Wystawie.



— Mogę panią zapewnić, że jestem wystawcą i nie mam żadnych złych zamiarów...
— Co mi to za wystawca!..



Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo Fr. Ks. Kowaliszyn. Odbito w Litografji A. Pluttera, we Lwowie, ul. Kopernika 17.